

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 91. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 24 kwietnia 2015 r.
(trzeci dzień obrad)

Warszawa
2015

Głosowanie	
Marszałek	306
Poseł Anna Paluch	307

Punkt 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (cd.)

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	310
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki	310

Głosowanie

Marszałek	310
Poseł Krzysztof Jurgiel	311
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki	311

Punkt 24. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej o poselskim projekcie ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięstwa (cd.)

Poseł Tadeusz Dziuba	311
Poseł Stefan Niesiołowski	312

Głosowanie

Marszałek	313
Poseł Zbigniew Girzyński	313
Poseł Tadeusz Dziuba	313
Poseł Stefan Niesiołowski	314
Poseł Tadeusz Dziuba	314
Poseł Zbigniew Girzyński	314
Poseł Stefan Niesiołowski	315
Poseł Zbigniew Girzyński	315
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	316

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 24. porządku dziennego (cd.)

Głosowanie

Marszałek	316
Poseł Zbigniew Girzyński	316
Poseł Tadeusz Iwiński	317
Poseł Piotr Paweł Bauć	317
Poseł Tadeusz Woźniak	317
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	318

Punkt 25. porządku dziennego: Zmiany w składach osobowych komisji sejmowych

Głosowanie

Marszałek	318
---------------------	-----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Grzegorz Schreiber	318
Poseł Robert Maciaszek	323
Poseł Małgorzata Sadurska	325
Poseł Eugeniusz Kłopotek	327
Poseł Zbyszek Zaborowski	327
Poseł Jan Kulas	328
Poseł Marek Ast	329
Poseł Marzena Machałek	329
Poseł Adam Abramowicz	330
Poseł Elżbieta Witek	330
Poseł Piotr Krzysztof Ćwik	330
Poseł Anna Paluch	331
Poseł Waldemar Andzel	331
Poseł Robert Maciaszek	332
Poseł Andrzej Szlachta	332
Poseł Mieczysław Golba	332
Poseł Gabriela Masłowska	333
Poseł Dariusz Piontkowski	333
Poseł Barbara Bartuś	333
Poseł Marek Suski	334
Poseł Maria Zuba	334
Poseł Halina Olendzka	335
Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Grzegorz Schreiber	335

Punkt 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny

Poseł Andrzej Dąbrowski	342
Poseł Zenon Durka	345
Poseł Marek Ast	345
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	346
Poseł Andrzej Dąbrowski	346
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń	347

Oświadczenia

Poseł Jerzy Szmit	347
Poseł Waldemar Andzel	348

Zamknięcie posiedzenia

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygodnych

Poseł Elżbieta Achinger	351
Poseł Mirosław Pawlak	351
Poseł Stanisława Prządka	351
Poseł Piotr Chmielowski	352
Poseł Marian Cycoń	352
Poseł Józef Rojek	353
Poseł Bogdan Rzońca	353
Poseł Andrzej Szlachta	354
Poseł Tadeusz Tomaszewski	354
Poseł Jan Warzecha	355

Porządek dzienny

Przedstawiciel Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Grzegorz Schreiber

o burmistrza i prezydenta – ma bardzo szeroki zakres obowiązków, od przygotowania lokalu wyborczego po przygotowanie do pracy ludzi w urzędzie zajmujących się wyborami, delegowanie osób do komisji wyborczej. Praktycznie biorąc, jest to pełna odpowiedzialność czy niby odpowiedzialność, bo w ślad za tą odpowiedzialnością nie idą oczywiście żadne sankcje, jeżeli o to pani poseł pytała, dla wójtów. A więc jest to bardzo szeroki zakres. Dlatego nie ma chęci czy, prawdopodobnie, możliwości nawet, żeby te wszystkie zadania wójtowie wypełnili.

Proponujemy tu dwie rzeczy. Z jednej strony proponujemy zdjąć ciężar pewnych zadań z barków wójtów, przekazać je w gestię komisarzy wyborczego. O tym mówiłem – to są kwestie dotyczące choćby czuwania nad dokumentacją wyborczą, powołań do komisji obwodowych. Uważamy też, że wójt powinien zająć się wyłącznie – i to jest z kolei jakby ograniczenie, ale też wskazanie, że to ważna rzecz dla wójta i że to powinien zrobić – przygotowaniem lokalu, technicznymi czynnościami, które powinny być wykonane. Techniczne czynności, tak, nic więcej. Z drugiej strony wskazujemy, jakie to są czynności i jak te czynności powinny być wykonywane. Dzisiaj np. tajność, o której mówiłem wcześniej, jest w większości lokali naruszana, te lokale nie są dostosowane do potrzeb tajności głosowania. Nie ma tajności głosowania, urn nie można zlokalizować tak, żeby były bezpieczne, pod ciągłą obserwacją komisji wyborczych. Takich lokali niestety jest wiele w skali kraju. I wpisujemy to w ustawę, bo do tej pory była tylko bardzo ogólna delegacja, teraz chcemy, żeby ustawowo wójt był umocowany, żeby to przygotować, oczywiście przy pełnej pomocy ze strony PKW. O tej pomocy też trzeba pamiętać, ta pomoc też powinna tu występować – wsparcie z budżetu państwa dla działań polegających na przygotowaniu wyborów.

Pani poseł Paluch – protokół papierowy. Tak, to spotkało się też z aprobatą bodaj ze strony przedstawiciela klubu SLD. Tylko protokół papierowy, przygotowany w trakcie prac komisji obwodowej, powinien być podstawą dalszego procesu liczenia głosów. Odróżniamy, rozróżniamy protokół papierowy przygotowany i podpisany przez wszystkich członków komisji i to, co się potem z tym protokołem dzieje, bo zawsze mamy możliwość odniesienia się do tego podstawowego, pierwszego dokumentu. Dzisiaj jest tak, że tak naprawdę ten protokół niby może być, on niekiedy się pojawia, niekiedy się nie pojawia, niekiedy po wprowadzeniu danych do systemu informatycznego uważa się już, że to tylko brudnopis, bo nie ma jasnej, wyrazistej oceny tego, czym jest później ten protokół. Potem podpisuje się to drugi raz, podpisuje i uznaje, że ważny jest tylko ten protokół, który już został zatwierdzony, po przejściu przez system informatyczny. To chcemy zmienić. Uważamy, że protokół

papierowy powinien być rzeczywiście podstawą do dalszych prac polegających na liczeniu głosów.

Pani poseł Zuba podniosła kwestię w jakimś sensie niemającą specjalnie związku z samym projektem, ale z problemem tak, z problemem zapewnienia uczciwości tych wyborów tak, bo pytała o to, czy OBWE będzie obserwować wybory w Polsce. Brałem udział w rozmowach z przedstawicielami OBWE, którzy mieli przekazać swoją opinię, dyspozycję do centrali. Okazało się, że jest tam olbrzymia niechęć spowodowana wypowiedziami innych klubów parlamentarnych, wypowiedziami mediów, oczywiście mainstreamowych, bo tylko z tymi przedstawicielami OBWE się spotykali, w ogóle co do sensowności takiej obserwacji. Na dzisiaj mamy wiedzę o tym, że w wyborach prezydenckich chyba nic takiego nie będzie mieć miejsca, że jest w tej chwili otwarta droga do tego, żeby taka obserwacja nastąpiła w wyborach parlamentarnych, ale ostatecznej decyzji OBWE jeszcze nie podjęło. Z kolei rekomendacja tych ludzi, którzy rozmawiali m.in. z nami, którym kategorycznie mówiliśmy: tak, chcemy, żeby ta obserwacja była, ta rekomendacja poszła i zdaje się, że będzie przekazana. Zobaczymy, jaki będzie uczyniony z niej użytek, bo to oczywiście nie ci ludzie, z którymi rozmawialiśmy, będą o tym decydować.

Prawdopodobnie nie wyczerpałem wszystkich pytań, które panie i panowie posłowie przekazaliście. Mogę tylko na koniec raz jeszcze gorąco zaapelować do wszystkich nieobecnych dzisiaj, a tych obecnym prosić o przekazanie tej prośby, aby nawet ci, którzy dzisiaj uznali, że ten projekt należy wrzucić do kosza, jeszcze przemyśleli tę decyzję i jednak spowodowali, że ten projekt będzie procedowany, trafi do prac w komisjach sejmowych. Miejmy nadzieję, że przynajmniej część zapisów tego projektu, jeżeli nie wszystkie, zostanie przyjęta w pracy parlamentu.

Zwracam się z apelem do Wysokiej Izby o uczciwe wybory, o to, żeby dać ludziom nadzieję i przywrócić w ludziach wiarę, że te wybory mogą być uczciwe, raz jeszcze prosząc o poparcie projektu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy na następnym posiedzeniu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 3224).

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Dąbrowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Dąbrowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, dokładnie propozycję zmiany art. 25 autorstwa Zjednoczonej Prawicy. Zmiany te są nieduże, jeśli chodzi o zapis, ale jednak bardzo duże, jeśli chodzi o znaczenie. Pozwolę sobie to uzasadnić.

W projekcie dokonano zmiany dotyczącej określonego w art. 25 Kodeksu karnego kontratywu obrony koniecznej. Przepis ten był wprawdzie przedmiotem dokonanych, jak i projektowanych nowelizacji, jednak zdaniem projektodawców zmiany te w sposób niewystarczający uwypukliły sens poszerzenia granic obrony koniecznej.

Celem nowelizacji jest przesunięcie akcentu ze sfery emocjonalnej osoby odpierającej zamach na mający charakter zbiektywizowany przedmiot zamachu. Nowelizacja ma za zadanie w sposób jasny i niebudzący wątpliwości dać obywatelom możliwość ochrony podstawowych wartości porządku społecznego przed bezprawnymi zamachami z uwzględnieniem jedynie przedmiotu ataku napastnika. Jedną z przyczyn nowelizacji jest ciągle powracający temat stawiania zarzutów karnych osobom, które chronią siebie, swoje mienie i porządek społeczny przed bezprawnymi zamachami ze strony osób trzecich.

Jak zauważa się w doktrynie prawa, trudna do oszacowania jest liczba takich błędnych decyzji, które nie dotarły do Sądu Najwyższego. Jeszcze trudniej jest ocenić społeczne szkody spowodowane zaniechaniem obrony, nieudzieleniem pomocy napadniętemu lub nieskuteczną obroną z powodu wyboru najłagodniejszego środka obrony, spowodowanego restrykcyjną interpretacją wymogu współmierności przez sądy. Ten sam autor słusznie zauważa, że wykazane wyżej rozbieżności w orzecznictwie skutkują przykrymi i niesłusznymi konsekwencjami dla broniących się osób – od długotrwałego procesu po pozbawienie wolności w ramach tymczasowego aresztowania.

Nowelizacja ma również za zadanie prewencję ogólną wyrażającą się w konieczności liczenia się przez napastników z prawem każdego obywatela do powstrzymania zamachu bez względu na wystąpienie strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami zamachu, jak to ma miejsce w obecnym stanie prawnym. Nowelizacja ma jednocześnie zachęcić obywateli do przeciwdziałania aktom przemocy ze strony napastników bez strachu przed poniesieniem z tego tytułu odpowiedzialności karnej.

Istotne jest również podnoszone przez poprzednich projektodawców zmian przepisów o obronie koniecznej wyeliminowanie negatywnych odczuć społecznych związanych z takimi przypadkami stosowania prawa, w których faktycznie większą dolegliwość karną ponosi osoba broniąca społecznie uznanych wartości niż napastnik w wartości te godzący.

W końcu nowelizacja ma za zadanie ochronę obywateli przed uznaniowymi działaniami organów ści-

gania i wymiaru sprawiedliwości przy interpretacji niejasnych i niedookreślonych zwrotów w postaci strachu i wzburzenia, które dodatkowo mają być usprawiedliwione okolicznościami zamachu.

W przypadku zaproponowanej zmiany przepisu art. 25 Kodeksu karnego poprzez dodanie § 3a o treści wskazanej powyżej organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości nie będą ustalały stanu emocjonalnego osoby odpierającej zamach ani okoliczności zamachu, a jedynie będą ustalały fakt, czy zamach był bezprawny i czy godził w wyliczone w tym przepisie dobra prawne, a także czy przy zamachu na mienie nastąpił w sposób lub w miejscu wskazanych w wymienionym przepisie.

Zgodnie z § 3a dodanym w art. 25 Kodeksu karnego, w sytuacji gdy przekroczenie granic obrony koniecznej nastąpi przy odpieraniu bezprawnego zamachu godzącego w bezpieczeństwo powszechne, życie, zdrowie, wolność, wolność seksualną lub mienie, a w przypadku zamachu na mienie sprawca będzie działał z użyciem przemocy lub w miejscu, które najogólniej nazwać można domostwem zaatakowanego, następować będzie uchylenie karalności czynu osoby odpierającej zamach w zasadzie bez względu na sposób wybranego przez zaatakowanego sposobu obrony i konsekwencje, jakie ta obrona przyniosła napastnikowi, ze śmiercią włącznie. Stosowanie klauzuli generalnej zawartej na końcu nowelizowanego przepisu ma za zadanie zapobiegnięcie jedynie wyjątkowym aktom rażącego ekscesu intensywnego zaatakowanego i czyni zadość podnoszonym przez teoretyków prawa akademickim przykładom przekroczenia granic obrony koniecznej, jak podawane za przykład poprawności obecnej regulacji zabicie dziecka kradnącego jabłka z sadu, których wystąpienie w realnej rzeczywistości jest nikłe.

Autorzy projektu wychodzą z założenia, że atak napastnika na wskazane w projektowanym przepisie dobra prawne jest na tyle społecznie szkodliwy, że usprawiedliwione jest podjęcie wszelkich środków mających na celu powstrzymanie napastnika przed zamachem. Jeżeli przekroczenie granic obrony koniecznej miało mimo wszystko charakter rażący, osoba odpierająca zamach może skorzystać z instytucji niepodlegania karze przewidzianej w art. 25 § 3 Kodeksu karnego, to jest wtedy, gdy rażące przekroczenie granic nastąpiło pod wpływem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami. Wreszcie nawet pomimo rażącego przekroczenia granic obrony koniecznej sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary przewidziane w art. 25 § 2 Kodeksu karnego.

Projekt uzasadniają przede wszystkim rozbieżności między praktyką prokuratur i sądów a wykładnią przyjętą w literaturze i orzecznictwie Sądu Najwyższego, które przejawiają się w rażącym ograniczaniu prawa do obrony koniecznej przez ocenę zdarzeń z punktu widzenia ich skutków – ex post – podczas gdy prawidłowa jest ocena ex ante, która powoduje, że Sąd Najwyższy i sądy apelacyjne często przyjmują

Posel Andrzej Dąbrowski

zaistnienie tego kontratypu w sytuacjach, gdy prokuratury i sądy pierwszej instancji dopatrywały się ekscesu.

W powszechnym odbiorze utrwalone jest przekonanie, że przestępca jest lepiej chroniony przez prawo niż jego ofiara. Opinia ta odnosi się najczęściej do sytuacji obrony koniecznej i skomplikowanej sytuacji prawnej tego, kto z prawa do obrony korzysta. Prawo do obrony jest w naszym kręgu kulturowym uważane za jedno z ważniejszych, jeśli nie najważniejszych, praw i większość jego ograniczeń uznawanych jest za niezgodne z intuicyjnie definiowanym poczuciem sprawiedliwości. Konsekwencją takiej postawy jest ocena, iż prawo faworyzuje dobro napastnika kosztem dobra napadniętego. Związane z tą oceną jest poczucie krzywdy u zaatakowanego.

Zasadniczym prawnym ograniczeniem reakcji na atak jest warunek współmierności sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu. Należy wskazać, że w polskiej doktrynie prawa karnego i orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowały się zasadniczo dwa stanowiska w zakresie interpretacji współmierności sposobu obrony. Pierwsze, przeważające, stanowisko nakłada na napadniętego obowiązek wyboru najmniej dotkliwego środka obrony spośród środków skutecznych. Niezbędnym zdroworoządkowym uzupełnieniem tego stanowiska jest twierdzenie, że do skutecznej obrony konieczny jest element przewagi działań obronnych nad atakiem, gdyż przy ściślejszej współmierności między intensywnością zamachu a intensywnością obrony zachodziłaby tylko społecznie niepożądana wzajemność, a nie skuteczna obrona. Stąd precyzyjne i racjonalne sformułowanie tego stanowiska przez m.in. Andrzeja Marka, iż warunek współmierności sposobu obrony nakłada obowiązek wyboru najłagodniejszego spośród równie skutecznych środków obrony.

Drugi z nich zakłada dopuszczalność używania wszelkich dostępnych sposobów skutecznego odparcia zamachu. Konsekwencją tego poglądu jest założenie, iż działającego w obronie koniecznej nie obowiązuje zachowanie jakiejś kolejności w wyborze środków – przedmiotów – może on odeprzeć zamach wszelkimi dostępnymi w konkretnej sytuacji środkami obrony. Powyższe stanowiska opierają się na konkluzji, że eksces intensywny zachodzi przy użyciu bardziej szkodliwego dla napastnika środka obrony spośród równie skutecznych. Oznacza to prawo do użycia środka najskuteczniejszego – gdyż nie można nakładać obowiązku wyboru środka mniej skutecznego i jednocześnie uznawać prawa do skutecznej obrony – i obowiązek wyboru środka najmniej niebezpiecznego spośród tak wyodrębnionej grupy środków.

Ocena, czy zachodzi eksces intensywny, jest jedną z najtrudniejszych w procesie stosowania prawa karnego. Jak wskazuje przegląd praktyki orzeczniczej w tym zakresie dokonany przez Tomasza Tabaszewskiego, sądy zbyt rzadko stosują zdroworoządkowe

kryteria oceny współmierności sposobu obrony wypracowane przez Sąd Najwyższy. I tak, autor ten wskazuje: Wzorcowym przykładem może być sprawa Jerzego Ż., który 20 sierpnia 1977 r. został skazany na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności za zabójstwo dokonane w warunkach przekroczenia granic obrony koniecznej. Sąd Wojewódzki w Bydgoszczy uznał, że oskarżony był uprawniony do użycia noża jako środka obrony, ale do odparcia ataku wystarczyłoby uderzenie o znacznie mniejszej sile skierowane w inną część ciała – Jerzy Ż. dźgnął napastnika w klatkę piersiową – które obezwładniłoby napastnika bez pozbawienia go życia. Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 4 kwietnia 1978 r. uniewinnił Jerzego Ż., uznając, że działał on w granicach obrony koniecznej. Wymaganie od działającego w obronie koniecznej, aby odpierając zamach na swoje życie w warunkach, kiedy jedynym środkiem obrony było niebezpieczne narzędzie, np. nóż, tak miarkował siłę uderzenia i miejsce zadania ciosu, aby cios był i obezwładniający natychmiast, i nie groził życiu napastnika, byłoby ograniczeniem prawa do obrony koniecznej.

Bardzo istotnym elementem tego orzeczenia jest spostrzeżenie Sądu Najwyższego, iż skuteczność użycia niebezpiecznego środka – cios obezwładniający natychmiast – jest sprzeczna z wymogiem miarkowania sposobu obrony, zwłaszcza z powinnością wyboru łagodniejszego sposobu obrony. Pierwszeństwo należy dać zasadzie skutecznej obrony, która pozwala na użycie każdego niezbędnego środka do odparcia zamachu. Niezbędność użycia radykalnego środka należy oceniać, uwzględniając subiektywną stronę stosowania prawa do obrony, obok obiektywnej. Właściwa jest ocena z pozycji *ex ante*, a nie z pozycji skutków, jakie ta obrona spowodowała dla napastnika.

Z wielu innych orzeczeń Sądu Najwyższego stwierdzających, że ekscesu intensywnego jednak nie było, a skazany działał w granicach obrony koniecznej, jednym z ostatnich jest postanowienie z dnia 3 stycznia 2002 r. Przyczyną błędu również była ocena *ex post*, zamiast oceny *ex ante*.

Ten i podobne przypadki zakończyły się – po kilku miesiącach, a czasami nawet latach wieloinstancyjnego procesu – uniewinnieniem ludzi, których i tak pozbawiono wolności, stosując wobec nich tymczasowe aresztowanie, średnio od 3 do 9 miesięcy.

Autorzy projektu podzielają opinię ww. autora, że niezwykle trudna do oszacowania jest liczba błędnych decyzji, które nie dotarły do Sądu Najwyższego, a praktycznie niemożliwe do oszacowania są społeczne szkody spowodowane zaniechaniem obrony, nieudzieleniem pomocy napadniętemu lub nieskuteczną obroną z powodu wyboru najłagodniejszego środka obrony, spowodowanego niezwykle restrykcyjną interpretacją wymogu współmierności przez sądy.

Inną kategorię wadliwych orzeczeń o ekscesie intensywnym stanowią wyroki sądów pierwszej instancji trafnie zmienione przez sądy apelacyjne. Za przykład może posłużyć sprawa Stanisława S. dotycząca

Posel Andrzej Dąbrowski

oskarżenia o zbrodnię z art. 148 § 1. Artur G., zięć Stanisława S., przyszedł nietrzeźwy do mieszkania teścia, domagał się od niego pieniędzy na alkohol, a po odmowie groził, że zabije swoją żonę. Wziął siekierę i młotek, a potem zaczął jej szukać. Oskarżony interweniował w obronie córki, odbierając zięciowi ww. narzędzia. W trakcie awantury Artur G. ponowił żądanie wydania mu pieniędzy na alkohol, a następnie powalił teścia na podłogę. Zaczął go bić, kopać i dusić. Stanisław S., człowiek w wieku 62 lat, po przebytym zawale serca i wylewie krwi do mózgu, nie mógł się obronić gołymi rękami przed młodszym i silniejszym zięciem. Chwycił nóż kuchenny i leżąc przyduszony na podłodze, dwukrotnie pchnął nim w plecy Artura G., który dopiero wtedy przestał go bić. Sąd Okręgowy w Krakowie przyjął, że oskarżony działał w sytuacji obrony koniecznej, której granice przekroczył, i wymierzył karę, nadzwyczajnie złagodzoną, 3 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał, że Stanisław S. bronił się ponad miarę, ponieważ zadał dwa ciosy zamiast jednego, ze zbyt dużą siłą, w niewłaściwych miejscach ciała. Wyżej opisany wyrok zaskarżono i Sąd Apelacyjny w Krakowie uniewinnił oskarżonego, przyjmując, że działał on w granicach obrony koniecznej. Argumentacja sądu odwoławczego akcentowała skuteczność prawa do obrony i konieczność oceny niebezpieczeństwa zamachu z pozycji *ex ante*. Sąd trafnie wskazał, że nie należy napadniętemu czynić zarzutu, że mógł on wyrządzić napastnikowi szkodę mniejszą, niż rzeczywiście powstała, ponieważ oskarżony nie mógł przewidzieć, czy zadanie jednego ciosu powstrzymałoby Artura G., jeśli ten, mimo pierwszego uderzenia nożem, dalej atakował, natomiast umiarkowanie siły ciosów nie gwarantowałoby skuteczności obrony. Lżejsze uderzenie mogłoby doprowadzić do rozjuszenia zranionego napastnika, umiejscowienie zaś ciosów wynikało z ograniczenia możliwości poruszania się napadniętego przyściśniętego do podłogi, a zatem miało przypadkowy charakter.

Wskazany wyżej zakres rozbieżności w orzecznictwie niejednokrotnie powoduje dramatyczne konsekwencje dla osób intuicyjnie podejmujących się obrony koniecznej. Osoby te niejednokrotnie są stygmatyzowane wskutek długotrwałego procesu, niejednokrotnie też pozbawiane są wolności poprzez stosowanie aresztu tymczasowego. Jak wskazuje powołana wyżej analiza orzecznictwa, najczęściej popełnianym błędem jest dokonywanie oceny niebezpieczeństwa zamachu bez uwzględnienia elementów subiektywnych i z pozycji *ex post*, przez pryzmat skutków obrony. Zdaniem autorów projektu poczucie sprawiedliwości wyrównawczej wymaga wyeliminowania ryzyka wadliwej interpretacji art. 25 § 2 Kodeksu karnego dotyczącej współmierności sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu poprzez uchylenie karalności ekscesu intensywnego, gdy zagrożone zamachem są dobra osobiste stojące na czele hierarchii

wartości oraz mienie, jednakże z ograniczeniem do przypadków obrony domostwa, które nie noszą znamion rażącego ekscesu.

Aktualne jednokierunkowe ujęcie obrony koniecznej generuje szereg praktycznych problemów w interpretacji przepisów regulujących obronę konieczną. W przypadku tak nieporównywalnych dóbr jak np. życie i mienie należy zgodzić się z tezą prezentowaną przez prof. Tabaszewskiego, że doktryna prawa karnego, chcąc uniknąć absurdalnych zastosowań prawa do obrony koniecznej w sytuacjach nietypowych – np. strzał z broni palnej oddany przez inwalidę do dziecka kradnącego jabłko w sadzie, jedyny sposób obrony jabłek w tej sytuacji – wypracowała zbyt szerokie ograniczenie obrony koniecznej stosowane także w sytuacji klasycznej agresji. Dlatego też projektodawcy wychodzą z założenia, że wyłącznie oddzielne uregulowanie prawa do obrony życia i podstawowych dóbr osobistych oraz domostwa przywróci postulowaną od lat funkcjonalność i społeczną akceptację instytucji obrony koniecznej. Nie bez znaczenia pozostaje też fakt, że zaproponowana zmiana dzięki spójności aksjologicznej, sprowadzającej się w pewnym uproszczeniu do wzmożonej ochrony życia i domostwa przed bezprawnym zamachem, jest niezwykle czytelna i stanowić może łatwo przyswajalny komunikat dla wszystkich jej adresatów. Argument ten jest o tyle istotny, że obecna regulacja w odczuciu społecznym jest w wysokim stopniu nieczytelna i nie sprzyja budowaniu zaufania do organów stosujących prawo. Proponowane przez autorów rozdzielenie katalogu dóbr chronionych występuje w prawie karnym USA, w którym powszechnie przyjmuje się, że zaatakowany ma prawo do czynnego odpięcia zamachu na życie, zdrowie, wolność, a także mienie, jeśli jest on połączony z użyciem przemocy lub dokonaniem włamania.

Panie marszałku, Wysoka Izbo, dość pusta, projekt ten, mówiąc kolokwialnie, ma służyć temu, żeby prawowici, porządni obywatele mogli czuć się bezpieczni i mogli w sposób bezpieczny i swobodny się bronić, bo niestety często jest tak, że osoba broniąca się jest zagrożona bardzo poważnymi konsekwencjami. Wiemy, że areszt tymczasowy jest bardzo dotkliwy, nawet późniejsze uniewinnienie uniemożliwia normalne funkcjonowanie, prowadzenie działalności gospodarczej, pracę – plus to, że jest się napiętnowanym w społeczeństwie, bo jest się oskarżonym o przestępstwo. Chodzi o to, żeby było tak, jak normalnie być powinno, obawiać ma się przestępca, a nie pokrzywdzony. Jak oglądamy nieraz filmy amerykańskie, pewnie każdemu z nas się zdarzyło, to tam, kiedy ktoś obroni swój dom i przyjeżdża policja, to ona co najwyżej okrywa go kocem i daje ciepłą kawę, a u nas często jest tak, że przyjeżdża policja i temu, kto obronił swoje życie, mienie, życie swojej rodziny, zakłada kajdanki i zabiera go do aresztu. Tak nie może być. Obywatel, który jest we własnym domu, który broni swojego życia i życia swoich najbliższych, powinien czuć się bezpieczny, nie powinien zaś czuć

Posel Andrzej Dąbrowski

się bezpieczny i bezkarny przestępca, tak jak często jest teraz.

Dlatego zwracam się z prośbą o przyjęcie tego projektu i skierowanie go do dalszych prac. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i koła.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Zenon Durka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zenon Durka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, druk nr 3224.

Projekt ma na celu nowelizację przepisu dotyczącego instytucji obrony koniecznej poprzez dodanie nowej jednostki redakcyjnej w art. 25 Kodeksu karnego, wprowadzającej klauzulę niekaralności przypadków przekroczenia granicy obrony koniecznej, jeżeli dobrem zagrożonym zamachem jest bezpieczeństwo powszechne, życie, zdrowie, wolność i wolność seksualna lub mienie. Proponowane rozwiązania są w wyraźny sposób sprzeczne z dotychczas przyjmowanym w doktrynie uzasadnieniem obrony koniecznej. Jednocześnie projektowany przepis może być uznany za sprzeczny z art. 2 ust. 2 lit. a europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Projekt uzyskał negatywną opinię prokuratora generalnego. Krytycznie do tego projektu odniosło się również Biuro Studiów i Analiz Sądu Najwyższego.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Biorąc powyższe pod uwagę, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wnosi o odrzucenie przedmiotowej noweli. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Marek Ast.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, druk nr 3224.

Projekt, jak uzasadniał poseł wnioskodawca, dotyczy art. 25 Kodeksu karnego, czyli obrony koniecznej. Rzeczywiście w naszym systemie prawnym, przede wszystkim w praktyce, z obroną konieczną jest problem i ta dyskusja trwa już od wielu lat. Niemniej jednak, mimo rzeczywiście zapisanego w Kodeksie karnym kontratypanu obrony koniecznej w sposób, wydawałoby się, wyczerpujący, dlatego że sam przepis w sposób oczywisty wyklucza możliwość popełnienia przestępstwa przez osobę, która w obronie koniecznej odpięra bezpośredni, bezprawny atak na jakiegokolwiek dobro chronione, już przekroczenie granicy obrony koniecznej skutkuje odpowiedzialnością karną. Rzeczywiście praktyka jest taka, że może powstać wrażenie, że w Polsce to przestępca jest bardziej chroniony niż ten, kto bronił swojego życia, mienia, zdrowia czy życia, mienia, zdrowia osoby trzeciej.

Stąd traktuję tę propozycję wniesioną przez wnioskodawców jako rozpoczęcie pewnej dyskusji. Ta dyskusja jest konieczna. Od niej po prostu nie uciekniemy. To jest przeniesienie tego ciężaru gatunkowego w przypadku przekroczenia obrony koniecznej wyłącznie z tej oceny podmiotowej osoby, która przekroczyła granicę obrony koniecznej pod kątem jej stanu emocjonalnego, na ten element przedmiotowy, czyli dobra chronione, które rzeczywiście w tym momencie powinno w sposób kwalifikowany być chronione w jakiś szczególny sposób, bo tutaj rzeczywiście mówimy o życiu, o mieniu, w szczególności właśnie w sytuacjach, kiedy chodzi o domostwo poszkodowanego czy w tym szerokim znaczeniu teren będący własnością i ogrodzony.

Tak jak powiedziałem, oczywiście ten projekt nie jest wolny od wad. To trzeba sobie jasno powiedzieć, bo na to wskazują też te negatywne opinie, niemniej jednak one nie powinny skutkować tym, że projekt zostanie odrzucony w pierwszym czytaniu. Jak powiedziałem, jest to problem, który zasługuje na rozważenie, zasługuje na dyskusję, zasługuje na dyskusję w komisji.

W związku z powyższym w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o skierowanie projektu do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Pani poseł Prządka złożyła stanowisko klubu SLD na piśmie*).

* Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Do pytań zapisało się dwóch posłów.
Czy ktoś jeszcze chce dołączyć?
Nie widzę.
Zamykam listę.
Pytanie zada pan poseł Marek Ast.
Bardzo proszę.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytania do pana ministra. Czy ministerstwo prowadzi statystykę, czy po prostu monitoring sytuacji, w których sądach mamy sprawy związane z przekroczeniem granic obrony koniecznej? Czy są to częste przypadki i jak często te sprawy kończą się wyrokami skazującymi w stosunku do osób, które przekroczyły granice obrony koniecznej? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.
Pan poseł Adam Abramowicz.
Nieobecny.
Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos?
Nikt.
Pan minister, bardzo proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Co prawda rząd nie ma jeszcze przygotowanego stanowiska do tego poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny, natomiast Ministerstwo Sprawiedliwości, podobnie jak Sąd Najwyższy, podobnie jak prokurator generalny, podobnie jak Krajowa Rada Sądownictwa, negatywnie ocenia przedłożony projekt ustawy w zakresie wprowadzenia bezkarności w sytuacji przekroczenia granicy obrony koniecznej.

Dlaczego stoimy na stanowisku, że ten projekt jest zły, a nie dość tego, powiedziałbym nawet, że szkodliwy? Ponieważ przepis tego § 3a w istocie rzeczy jest osobną normą prawną. Teraz mamy problem. Jak będą się miały normy dotyczące bezkarności w sytuacji przekroczenia granic obrony koniecznej, zawarte w przepisach § 2 i 3? One są od siebie zupełnie oderwane. Tutaj kładzie się nacisk tylko na sam przedmiot obrony, ochrony. Mówi się, że przekroczenie tej granicy obrony koniecznej powinno być związane z zastosowaną przemocą, z bezpośrednim za-

machem na zdrowie, życie, wolność, wolność seksualną lub mienie, połączone z użyciem przemocy lub wdarcie się do cudzego domu, mieszkania, lokalu, pomieszczenia lub ogrodzonego terenu. Czyli z tego by wynikało, że ta strona psychiczna, emocjonalna, o której mowa w § 3, czyli że przekraczam granice obrony koniecznej pod wpływem strachu lub silnego wzburzenia, jest niezależna. Mogę z zimną krwią zabić człowieka za to tylko, że wszedł na teren mojego ogrodu, bo teren był ogrodzony. Poza tym mówię, że przekroczenie granic obrony koniecznej musi mieć charakter rażący. Co to znaczy „rażący”? To jest niedookreślone, to jest niesprecyzowane, niezdefiniowane.

(Poseł Andrzej Dąbrowski: Broni swojego dobra.)

To jest słowo, które niczego nam nie wyjaśnia, i dopiero będziemy mieli problem ze stosowaniem tego prawa. W istocie rzeczy projekt stoi na stanowisku, że praktyka stosowania jest wadliwa, a nie normy prawne zawarte w art. 25. Całe wystąpienie będące uzasadnieniem tego projektu pan poseł poświęcił na przytaczanie wadliwych wyroków wydawanych przez sądy. Padło też pytanie, czy te wyroki musiały być naprawiane dopiero w drodze instancyjnej. To nie jest problem wadliwych norm prawnych, tylko wadliwej praktyki stosowania prawa. Tyle miałem do powiedzenia na temat samej idei tego projektu.

Odpowiadając na pytanie pana posła Marka Asta, czy ministerstwo prowadzi statystykę, taki monitoring dotyczący przekroczenia granic obrony koniecznej, chciałbym powiedzieć: tak, prowadzimy. Natomiast szczerze powiem, że nie mam przy sobie tych danych statystycznych mówiących, jakie były wyroki itd. Zobowiązuję się, że prześlę panu posłowi tę informację na piśmie.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.
Wolę zabrania głosu wyraża poseł sprawozdawca.
Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Andrzej Dąbrowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja również prosiłbym pana ministra o takie aktualne dane, jeżeli ministerstwo nimi dysponuje. Bardzo dziękuję klubowi Prawa i Sprawiedliwości za to, że jako jedyny z tych, które się wypowiedziały, wyraził chęć, abyśmy nad tym popracowali. Ja nie mówię, że to jest genialne rozwiązanie. Oczywiście pracowałem nad nim również z prawnikami, którzy mają takie zdanie. Ale tu chodzi o jedno. Panie ministrze, tu nie chodzi o bezkarność ani o zabijanie kogoś, jeśli wejdzie do ogrodu. Chodzi o to, żeby to nie bandyta był chroniony, tylko ofiara. Jeżeli ktoś wchodzi w noc

Posel Andrzej Dąbrowski

do mojego domu, to mam się zastanawiać, czego mam użyć? Nie, biorę pierwszą rzecz, która jest pod ręką, i po prostu staram się go obezwładnić. Nie mam czasu na zastanowienie, bo walczę o to, aby nie stała się krzywda mojej rodzinie. Tu jest problem. My na razie bronimy bandytów. Bandyta może wejść, ja się zaczęłam zastanawiać, a on w tym czasie trzy razy wbije mi nóż w brzuch albo skrzywdzi kogoś z mojej rodziny. Nie, to nie chodzi o to, żeby można było bezkarnie zabijać. Po to jest ten paragraf, żeby obywatel mógł się bronić. Dlatego jest wspomniane, że musi to być w domostwie. Na razie jest tak, że to bandyta jest chroniony.

Co to znaczy „odpowiednie narzędzie”? Sądy orzekają w ten sposób. Jeśli wezmę kij, który leży, uderzę bandytę w głowę i on zginie, to będzie odpowiednie narzędzie, czy nie? Ja się nie mam nad tym zastanawiać. Ja mam skutecznie obronić siebie i swoją rodzinę. Na razie ministerstwo stoi na stanowisku, że ochrona należy się, ale bandycie. To jest bardzo przykre, ale głęboko wierzę, że jednak parlament się nad tym pochyli. Ja nie mówię, że to jest idealne rozwiązanie, ale podnieśmy ten temat i będziemy mogli nad tym popracować w komisji i wypracować jakieś wspólne stanowisko, aby człowiek napadnięty, zaatakowany czuł się bezpieczny, a nie żeby chronić bandytów. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Jerzy Kozdroń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chyba się nie rozumiemy z panem posłem wnioskodawcą. Pan poseł wnioskodawca mówił o tym, że stosuje odpowiednie narzędzie. Gdybym stosował odpowiednie narzędzie, kij lub podobne, to nie byłoby przekroczenia granic obrony koniecznej. Musimy mieć tego świadomość. Przekroczenie granic obrony koniecznej mamy w sytuacji, kiedy stosuje się w obronie przedmioty niewspółmierne do stanu zagrożenia.

(*Posel Andrzej Dąbrowski:* Panie ministrze, podałem wyroki sądowe.)

W konsekwencji zapadły wyroki uniewinniające, bo sądy źle interpretowały przepisy. Ale nie dyskutujemy na ten temat, bo jeżeli sądy popełniają błędy, to nie znaczy, że z tego powodu mamy zmieniać i psuć prawo. Pan odchodzi od zasadniczego elementu, kwestii emocji. W obronie koniecznej działałam pod wpływem emocji i przekraczam jej granice. To muszę mieć

te emocje, a zgodnie z pańską normą mamy takie zasady jak na Dzikim Zachodzie.

(*Posel Andrzej Dąbrowski:* Nie dyskutuję, to się łączy.)

Moje mieszkanie jest moim zamkiem, jeśli ktoś wkroczy na teren mojego mieszkania, mam prawo go zabić i nie muszę się przed nikim tłumaczyć. Nie możemy stosować takiej zasady w tym kraju.

(*Posel Andrzej Dąbrowski:* Nie, jak Stany Zjednoczone...)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy na następnym posiedzeniu Sejmu.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny 91. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Lista posłów zgłoszonych do oświadczeń została zatem zamknięta.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Jerzy Szmit.

Bardzo proszę.

Posel Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W gminie Jeziorany, powiat olsztyński, woj. warmińsko-mazurskie, trwa protest przeciwko budowie elektrowni wiatrowych na Świętej Górze w miejscowości Lekity. Podstawą do wydania dla tej inwestycji pozwolenia na budowę była decyzja byłego burmistrza Jezioran Macieja Leszczyńskiego, który uznał postawienie wiatraków za cel publiczny. Co więcej, wydał tę decyzję bez formalnego wniosku inwestora, nie ulega zatem wątpliwości, że decyzja ta rażąco narusza prawo i nigdy nie powinna zostać wydana.

Stowarzyszenie Siedliska Warmińskie od czterech lat walczy o wycofanie tej decyzji z obrotu prawnego, a inwestor usiłuje za wszelką cenę doprowadzić do zrealizowania inwestycji i nie cofa się nawet przed stosowaniem przemocy wobec protestujących. W tej sprawie szczególnie niepokoi to, że po stronie inwestora stoją urzędnicy oraz Policja. We wrześniu ubiegłego roku funkcjonariusze olsztyńskiej Policji w środku nocy, ok. 1.30, spacyfikowali pokojowo protestujących mieszkańców. Ja też uczestniczyłem w tym proteście i również wobec mnie została użyta siła. Mówię o tym jako świadek wydarzeń, a nie tylko

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie obywatelskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw

– punkt 21. porządku dziennego

Posel Elzbieta Achinger

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Projekt obywatelski wprowadza bardzo wiele nowych rozstrzygnięć, dotyczących np.: zniesienia wyborów dwudniowych, zniesienia głosowania korespondencyjnego, formy kart do głosowania, transmisji z lokalu wyborczego w dniu głosowania, kwalifikacji głosów nieważnych, dostępu do kopii protokołów wyborczych i wiele innych.

Wobec znaczących zmian, które zaproponowali projektodawcy, wątpliwości budzi określenie w art. 5 projektu ustawy bardzo krótkiego, tj. 14-dniowego, okresu vacatio legis.

Czy zatem w świetle stanowiska Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z którym zmiany prawa wyborczego nie powinny następować później niż na sześć miesięcy przed dniem zarządzenia wyborów, nie należałoby wydłużyć proponowanego w ustawie terminu?

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny

– punkt 23. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. Czy posłom wnioskodawcom chodzi o regulację w przypadku zdarzenia zwanego ekscesem intensywnym?

2. Czy zawarcie w projekcie terminu „rażącego przekroczenia granic obrony koniecznej” nie przyniesie skutków wręcz odwrotnych do zamierzonego celu i nie uszczupli faktycznie prawa do obrony koniecznej?

3. Jeżeli projekt stałby się obowiązującym prawem, to podnoszę wątpliwość odnośnie do wzajemnej relacji § 3 i § 3a w art. 25. Czy w tym przypadku nie zaistnieją poważne problemy w stosowaniu prawa wynikające z nakładania się zakresów norm obu tych przepisów?

Posel Stanisława Prządka

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi w udziale zaszczyt przedstawienia stanowiska Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny zawartego w druku nr 3224.

W niniejszym projekcie klubu Zjednoczonej Prawicy proponuje się zmianę art. 25 Kodeksu karnego traktującego o instytucji obrony koniecznej. W uzasadnieniu podkreśla się, że ten artykuł był i jest przedmiotem dokonanych już i projektowanych nowelizacji, jednak zdaniem projektodawców zmiany te w sposób niewystarczający poszerzyły granice obrony koniecznej. Zgodnie z proponowanym brzmieniem dodawanego § 3a do art. 25 Kodeksu karnego, w sytuacji gdy przekroczenie granic obrony koniecznej nastąpi przy odpieraniu bezprawnego zamachu godzącego w bezpieczeństwo powszechne, życie, zdrowie, wolność, wolność seksualną lub mienie, a w przypadku zamachu na mienie sprawca będzie działał z użyciem przemocy lub w miejscu, które najogólniej nazwać można domostwem zaatakowanego, następować będzie uchylenie karalności czynu osoby odpierającej zamach, w zasadzie bez względu na rodzaj wybranego przez zaatakowanego rodzaju obrony, i konsekwencji, z jakimi ta obrona się wiąże, jeśli chodzi o napastnika, ze śmiercią włącznie.

Zdaniem autorów projektu zaproponowane zmiany mają zachęcić obywateli do przeciwdziałania aktom przemocy ze strony napastników bez strachu przed poniesieniem z tego tytułu odpowiedzialności karnej. Ma też za zadanie ochronę obywateli przed uznaniowymi działaniami organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości przy interpretacji niejasnych i niedookreślonych zwrotów, chodzi o „strach” i „wzburzenie”, które dodatkowo mają być usprawiedliwione okolicznościami zamachu.

Jednocześnie w uzasadnieniu mamy odwołania do rozstrzygnięć Sądu Najwyższego lub sądów apelacyjnych, wzruszających błędne rozstrzygnięcia sądów pierwszej instancji. Nie są to nagminne przypadki. Potwierdzają, że system zadziałał prawidłowo, eliminując błędne rozstrzygnięcia sądowe z obrotu prawnego.

Istnieje uzasadniona obawa, czy takie brzmienie przepisu o obronie koniecznej nie będzie sygnałem

dla społeczeństwa, że przy zachowaniu warunków przedmiotowych wobec osoby odpierającej zamach nie zostaną wyciągnięte żadne negatywne konsekwencje. W tym miejscu posłużę się przykładami z opinii prokuratora generalnego, bo one pokazują ideę tego projektu. Zgodnie z omawianym projektem w pełni dopuszczalne, bo pozbawione jakichkolwiek konsekwencji prawnych, będzie zabicie napastnika, który wyrzywa kobiecie torebkę. Dopuszczalne też będzie pobicie ze skutkiem śmiertelnym sprawcy, który uderzył inną osobę. Mówiąc wprost, taki kształt przepisu może być ustawowym przyzwoleniem na dokonywanie samosądów bez jakichkolwiek konsekwencji prawno-karnych.

Także Sąd Najwyższy podkreśla potrzebę zachowania zgodności proponowanych zmian z art. 2 ust. 2a europejskiej konwencji praw człowieka i podstawowych wolności. Zgodnie z poglądem przyjmowanym w doktrynie sprzeczna z konwencją byłaby taka interpretacja art. 25 § 1 K.k., która dopuszczałaby umyślne godzenie w życie napastnika w celu ochrony mienia, gdy nie stosuje on przemocy wobec osoby.

Pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na częste zmiany Kodeksu karnego i zgodzić się z opinią Krajowej Rady Sądownictwa, która słusznie zauważa, że częste zmiany ustawy, szczególnie w części ogólnej, podważają konstytucyjną zasadę zaufania obywatela do przepisów prawa oraz funkcję gwarancyjną tych przepisów.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej uznaje, że proponowana zmiana budzi liczne wątpliwości, które należy wyeliminować na dalszym etapie procedowania. Dziękuję za uwagę.

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Oświadczenie w sprawie nowo powstających bloków energetycznych

Od początku roku w mediach, prasie i w sejmowych ławach toczą się dyskusje nad przyszłością polskiego węgla. Rząd nieudolnie próbuje „ratować” polskie górnictwo, modne stało się słowo „restrukturyzacja”, które de facto oznacza wygaszanie polskich mocy wydobywczych węgla.

Na chybcika i po łebkach przyjmuje się ustawę o OZE, która jeszcze przed wpływem swojego vacatio legis już wymagała poprawek.

Tymczasem w Polsce w tej chwili buduje się nowe bloki energetyczne o łącznej mocy 6 GW, z czego 4,2 GW to bloki węglowe.

Podobna sytuacja występuje np. w Niemczech. Po przyjęciu ustawy o wygaszaniu elektrowni jądrowych i pomimo silnego rozwoju OZE Niemcy od kilku lat importują coraz więcej węgla. Średnio wzrost importu tego surowca u naszych zachodnich sąsiadów wynosi 5% rok do roku. Taka tendencja ma się utrzymywać

do roku 2020. Dlaczego? Dlatego że energia z atomu ma być zastąpiona energią z węgla w nowo powstających blokach węglowych, kilkunastu w skali kraju.

Co to oznacza? Ze niezależnie od wyznaczników polityki klimatycznej w Europie Środkowej i Zachodniej przez najbliższe 20–30 lat będzie funkcjonowało kilkadziesiąt elektrowni węglowych. Skąd będą brały surowiec? Oby z polskich kopalń. Tylko trzeba o to zadbać. Dziękuję za uwagę.

Posel Marian Cycoń

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie na temat konkursu wokalnego im. Ady Sari i powrotu listów artystki do Starego Sącza

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Rok 2015 jest czasem szczególnym dla środowiska artystycznego, zwłaszcza dla miłośników muzyki klasycznej i poważnej. Oczywiście najważniejszym wydarzeniem bieżącego roku będzie XVII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina, jednak trzeba wspomnieć również o innym prestiżowym wydarzeniu artystycznym – XVI Międzynarodowym Konkursie Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. Warto wspomnieć o tym wyjątkowym konkursie teraz, w roku 2015, ponieważ mija właśnie 30 lat od pierwszej edycji artystycznych zmagania młodych, utalentowanych śpiewaków.

Zanim jednak krótko przywołałam historię konkursu, muszę podzielić się z państwem ważnymi informacjami. Otóż niespełna miesiąc temu do Starego Sącza do miejskiego muzeum powróciły listy Ady Sari. Jak wiadomo, artystka była w latach młodości mocno związana z tym miastem i powrót jej korespondencji jest szczególnie wydarzeniem dla lokalnej społeczności. 418 listów i 71 telegramów, które artystka na początku ubiegłego wieku pisała do swoich rodziców, przez ostatnie 37 lat były przechowywane przez Bogusława Kaczyńskiego, który na ich podstawie tworzył biografię światowej sławy śpiewaczki operowej. Dar osobiście z rąk Bogusława Kaczyńskiego odebrał Andrzej Długosz, prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, kustosz starosądeckiego muzeum.

Listy te Ada Sari pisała do swoich rodziców mieszkających w Starym Sączu w latach 1907–1927. Pierwszy list został wysłany z Wiednia, gdzie wybitna starsządeczanka wyjechała na studia. Kolejne listy napływały z Mediolanu, Londynu, Paryża, Monachium i Petersburga. W latach 30. ubiegłego wieku rodzice Ady sprzedali dom w Starym Sączu i przeprowadzili się do Krakowa. Listy powędrowały tam razem z nimi. W 1936 r. Ada Sari wróciła do Polski, ale zamieszkała w Warszawie, gdzie przetrwała II wojnę światową. Wraz z mieszkańcami stolicy opuściła ją po powstaniu w 1944 r. i trafiła do obozu w Pruszkowie. Z obozu, z którego praktycznie nie było ucieczki, artystce pomogli wydostać się wielbiciel jej talentu. Ada Sari wróciła do Krakowa, ale już dwa lata